

Nowiny Raciborskie

Pismo dla ludu polsko-katolickiego.

NOWINY RACIBORSKIE z bezpłatnym dodatkiem »Głos Świąteczny« wychodzą trzy razy w tygodniu, w Poniedziałek, Środa i Piątek. Kosztują na kwartal na poczcie 1 marek 50 fen., z dostarczaniem w domu przez listownego 1 marek 74 fen. Ogłoszenia przyjmowane się za opłatą 25 fen. od jednostronnego wiersza drobnego w dziale ogłoszeń, a 1 marek od dwustronnego wiersza reklamowego.

Miejsce regulowania rachunku w Raciborzu. — W razie konkursu lub sądowego ciągania należności wszelki ratunek istnieje.

Wiadomo generalnego streiku na Górnym Śląsku.

Strajk na kopalniach górnośląskich przybiera coraz to szersze rozmiary. Do strejkujących przyłączyły się kopalnie królowej Ludwiki pod Zaborzem, Kleofasa i Konkordia. Liczba strejkujących wynosi około 60 procent. Strejkujący żądają również wypuszczenia więźniów politycznych, oraz otwarcia granicy i zniesienia stanu obleżenia. — Dla braku węgla zastanowiące główne fabryki papieru na Górnym Śląsku, w Krapkowicach i Koźnej Szyi.

W ubiegły wtorek udało się kilku obmanów do komisarza rządowego p. Hörsinga z prośbą o nośnienie w sprawie zażegnania streiku. P. Hörsinga nie zastali w domu, ale za to akty tej podjął się sekretarz p. komisarza, p. dr. Gotthilf. Zwołał on na wtorek wieczór pod 6-tą godz. do hotelu »Wienerhof« do Katowic kilkudziesięciu obmanów, przedstawicieli robotniczych związków zawodowych i kierownika związku pracodawców. Zebraniu przewodniczył p. dr. Gotthilf, którego wynikiem uchwały następujące:

Przedstawiciele robotniczych organizacji zawodowych przyrzekli poprzeć żądania następujące:
 1) Przyjęcie robotników do pracy stosownie do żądań obmanów pod nr. 1 i 2. (Natychmiastowe przyjęcie do pracy wszystkich robotników wydalonych i zatrzymywanych nadal w pracy tych, co im pracę wypowiedziano. 2) Przeciw przyjęciu do pracy żołnierzy z *«Grenzschutz»*, z wyjątkiem tych, co służące odbywali przymusowo, kalek i chorych, zakładamy energiczny protest. 3) Puszczenie w ruch przedsiębiorstw zamkniętych. 3) Zlagodzenie stanu obleżenia, aby można odbywać konferencje i zebrania wszelkiego ro-

dzaju w sprawach gospodarczych, bez jakichkolwiek przeszkód.

- 4) Przedstawiciele robotniczych związków zawodowych godzą się na przyjęcie Polskiego Związku Centralnego (Adamkowego) do kartelu.
- 5) Przedstawiciel władzy państwowej przyrzekł poparcie żądania wypuszczenia na wolność wszystkich więźniów politycznych, o ile nie popełnili czynów karygodnych. Przywódców politycznych nie aresztować, o ile nie przyjdą w kolidy z prawem.

Obmani zgadzili się na urządzenie zebran załogowych w ciągu środy, przedłożenie robotnikom uchwał i wpłynięcie na strejkujących, aby przystąpili bezzwłocznie do pracy. Obmani zjadą się w środę o godz. 4-ej po południu do Katowic, aby sobie zdać nazajutrz sprawozdanie z zebran załogowych.

(wtr.) Katowice, 13 sierpnia. Robotnicy kopalni i hut, jako też centrali (elektrycznej) O. E. W. i personelu kolejek odrzucają uchwały organizacji i władz (od Red.: podane powyżej) i obstają nadal solidarnie przy następujących żądaniach: 1) Bezwarunkowe i natychmiastowe przyjęcie z powrotem wydalonych robotników. 2) natychmiastowe otwarcie zastanowionych przedsiębiorstw, 3) żołnierze grenszu, którzy dobrowolnie do grenzaczucu wstąpili, pod żadnym warunkiem nie mogą być przyjęci z powrotem do pracy, chyba, że ich do tego zmusi bidea, 4) zniesienie stanu obleżenia, 5) natychmiastowe otwarcie granic, aby zapobiedź brakowi żywności, 6) uwolnienie politycznych więźniów, 7) przyjęcie zarządu delegacji obmanów do związku organizacyjnego rozstrzygającym głosem, 8) przyznanie ogólnego dodatku 2,20 mk. i procentualnie mniej dla górników, hutników i metalowców od 16. maja r. b. począwszy. Wczoraj po południu strejkowało 70 proc. załóg.

Nowy tryumf oręża polskiego.

Bohaterkie walki pod Ślukiem, Nieświeżem, Mirem i Mińskiem okryły nowym blaskiem waleczne wojska polskie i złotemi literami zapiszą się w historii narodu. To też przez całą Polskę, jak dłuża i szersza, bieży wieść radosna o chrobrem zwycięstwie naszych walczących braci nad przeważającymi siłami barbarzyńskich bolszewików. Z tej okazji pisze „Kuryer Polski“:

Minsk i Śluk zdobyte, nowy tryumf oręża polskiego osiągnięty! Jakże raduje serca nasze ta wieść, której oczekiwaliśmy z niecierpliwością, lecz zarazem i z miarą, że nadejść ona musi! Jesteśmy bowiem w naszym sporze polsko-bolszewickim stroną zwyciężącej — nie przez przewagę siły liczebnej, lecz przez ducha, który nasza młodzież wojskowa spaja w doskonale zorganizowaną, sprawną, bitną i odważną armię.

Wolność polska walczy z „wolnością“ bolszewicką — i w walce tej nietylko zwycięstwo wojskowe, lecz i zwycięstwo moralne jest po naszej stronie.

Po tamtej stronie mińskiego frontu na chwilę naszego zwycięstwa oczekiwali z bieżącym sercem rodacy nas. Jest to bowiem dla nich chwila wyzwolenia z niewoli równej okutnej, jak dzikiej. Dla ludu ziemi mińskiej — przejęcie z pod władzy bolszewickiej pod zarząd polski — oznacza to możliwość zbudowania sobie lepszej przyszłości, możliwość rozporządzania swym losem, zniesienie jarzma rosyjskiego, jarzma dwóch z kolei despotów, z których żadna z woli ludności, z jej dobrem, jej potrzebami liczyć się nie chciała.

Zwycięstwo polskie znamionuje kres cierpień, zorzę nowego życia. Polska bowiem w swym zwycięskim pochodzie nie zdobywa. Polska wyzwala. Też same szczęścia hasła, które świeciły na sztandarach legendy wioski Dąbrowskiego: „ludzie wolni są braćmi“ — też same dziś również kierują polskim orężem i wola Naczelnego Wodza naszej armii.

ERCKMAN - CHATRIAN.

Dzielni Górale.

Przełożyta z francuskiego Z. N.

(Ciąg dalszy)

Zamajaczyły najpierw szare pnie starych, rozłożystych buków, potem jeszcze nawet rozwalony szata, z którego wydobywały się żółtawe bleski ognia i nikły w blaskach coraz wspanialszego światu. Przy ogniu migły czapki, kapelusze i ostre profile górali, siedzących wokoło ołtarza, ścieśnionym tańcuchem.

Było coraz widniej i mróz łagodził zwolna, jakby przeszczepując zbliżanie się słońca. Z mgły wyglądały liczne ognie na całej przestrzeni doliny, na wszystkich zakrętach pełzały złote plomyki i ciemniły gromadki uzbrojonych mężczyzn, wylekonionych kobiet, skulonych, siedzących na śniegu.

Niebo szarzało ciegle i w miarę znikających mroków znikało także podniecenie, niepokój, niepewność. Ludzie się przybliżały, gawędziły, szukali znajomych.

— Patrzcie! Stary Daniel! I wyście przyszli?

— A co lepszego mogłem zrobić, Mateusz? Zogniewałem z sobą.

— Co? Joanne? Przecie nie widać jej tutaj.

— Siedzi pod tamtym dębem, z wujem Hansem — objął ją wesoły stary.

Sciskano się za ręce. Inní przyrzucali gałęzi ownego, rozgrzewali się wódka, ziewali, „zabijali“ zimne ręce i usiłowały potem miejca jeszcze innym, bardziej zmarzniętym, czy świeżo przybytym.

— Czas się naradzić i coś postanowić! — zawołał ktoś z gromady.

— Tak! Tak! Naradzić się! Wodzów chcemy obojętni — zagościły się zewsząd.

— Nie wszyscy się jeszcze zebrali — tłumaczył stary Daniel niecierpliwym. — Przyjdą przecież z Dąbrowy. Spojrzcie tylko.

I wskazał ręką na góry, na których sznurami czerńły się postacie ludzkie, — ze wszystkich stron licznie nadciągające chełmi: weglarze, drwale, flisacy, setki obronicy zstępowały w obszerną dolinę, parobcy wieźli małe wózki, naładowane żywnością, za nimi szły kobiety, dzieci!

Dziwnie uroczyście i świątecznie wyglądał ten wóz, zapelniający się powoli ludźmi, otulony cały w puchy śniegu, obramowany majestatycznymi szeregiem jodeł, pchnących się po stromem zboczu, aż pod szczyt, usiany ciemnimi czełusiami pomniejszych jarów, co rozbiegają się na prawo, w lewo, wszędzie... A nad wąwozem krążą nagie skały Falkensteinu, na czystem niebie rysują się posępne ruiny zamczyska.

Twarze górali, zahartowane na trudy i mrozy, brodate, pełne stanowczości, głowy doskonale osadzone na silnych ramionach, żylaste ręce, oczy błyszczące zaciętością i zapalem — czuć było, że ci ludzie potrafiają się bronić, że postanowili drogo sprzedać wolność.

Niektórzy, znacznie wyżsi, o rudych włosach i o białej cerze, obrośnięci wiele obitym zarostem, rośli, silni, zdolni wyrywać z korzeniami drzewa — przybyli z daleka, z gór najdziękzych. Do nich należał stary Hengst z synami: Franciszkiem i Kacprem. Wazyscy trzej, uzbrojeni w pyszne, krótkie karabinki, odziani w kamizelki z błękitnego płótna, zapięte na blyszczace, mosiężne guziki i okrywające nogi za kolana, w cieple oponcze z koźiej skóry, w kapeluszach odzucionych prawie na tyły głowy, — twardzy, zdrowi, nie razu nawet zbliżyli się do ognia.

Wtem z pomiedzy jodeł na zakręcie ukazała się bryczka Katarzyny i z tysiąca piersi wyrwało się radośnie wołanie:

— Jada! Jada! Jada!

Stary Mateusz powstał z pnia powoli, na twarzy jego odmalowało się silne wzruszenie.

— Tak. To oni — szepnął uroczystym głosem.

Tłumy się rozkołyzały i poczęły płynąć w kierunku jadących; długie, przeciągłe dreszcz przebiegały wszyscy ciała i uczuły wszyscy, że oto zbliża się chwila wielka, święta, niecościona. Widac już doskonale siwą głowę Katarzyny z biczem w ręku, zarumienioną twarzyczkę Ludwika.

— Niech żyje pani Katarzyna! Niech żyje Franciszka! — zerwał się nagle zewsząd okrzyk potężny i powtórzyły mu na odzew góry...

Za bryczką postępował spręzystym krokiem Jan Klaudyusz, z karabinem, w pełnym uzbrojeniu i serdecznie się witał ze wszystkimi.

— Jak się macie, Danielu! To wy Mateusz? Bywajcie! Bywajcie!

— Bedzie ciepło, co, stary? — zaczepił go jeden z przyjaciół.

— Kto wie, może od owego gorąca kasztany w zimie zakwitną — zaśmiała się domyślnie Hullin. — I wy już jesteście, Józefie? Na wielką rzec się powrzymamy, prawda?

— I ciecka! Ale wierzę, że się powiedzie nam, z pomocą Boża.

Bryczka stanęła właśnie przed tarakiem, Katarzyna zsunęła się przedko na ziemię i zaraz się zwróciła do otaczających, z prośbą o wydobycie z pod sieci nie bezczeku z wódka.

Jan Klaudyusz tymczasem witał się przyjaźnie z Hengstem i jego synami.

— Czemu tak późno? — pytał stary strzelec.

— Nie mogliśmy wcześniej. Toż trzeba było pojedzieć na Falkenstein i wrócić, zabrać karabin, spakować bohaterię. Teraz za to nie powinniśmy już tracić czasu. Zadmiej w swój róg, Lagarmitte, niechaj przysuną się waszyscy. Musimy się naradzić, mianować przywódców.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Zwycięstwo nasze przynosi nam nie tylko radość, lecz i obowiązki. Obowiązek takiego układu stosunków politycznych, któryby odpowiadał szczególności, laści, w imię których leje się drogocenna krew polska. Ten obowiązek ciąży na nas, obywatelach Polski, którym nie wolno zmarnować ani z rąk wypuścić dzieła, którego z takim poświęceniem dokonało wojsko nasze. Musimy pamiętać o tem, by być zawsze na wysokości tych wielkich zadań, które na nas składa posłannictwo dziejowej Polski, przedmurza cywilizacji, straży wolności.

Ciekawy ukaz.

Komisarz państwy dla Śląska i podwładnej mu części Poznańskiego, p. Hörsing, wydał na mocy udzielonego mu przez rząd pełnomocnictwa rozporządzenie, u z a l e ż n i a j c e s p o w a d z e n i e s i e o s o b o b c h d o p o d w l a d n y m u d z e l n i c , a w i e c t a k ħ e n a Górnym Śląskiem, od pozwolenia landrata odnośnie w ł a d z p o l i c y j n y c h . Wykonanie tego rozporządzenia, które ma natychmiast obowiązywać, polecił p. Hörsing prezydentom odnośnych regencji.

Rozporządzenie powyższe s p r z e c i w i a s i e najwiec wolnościowemu prawu, jakie w Niemczech istnieja, bo prawu o wolności przenoszenia się z miejsca na miejsce w o b r ę b i e p a ń s t w a n i e m i e c k i e g o (Bundesgesetz über die Freizügigkeit v. 1. 11. 67, Bundesgesetzb. str. 65), które do dziś dnia ma jeszcze moc obowiązującą w całej Rzeczy, a więc i w naszej dzielnicy.

Paragraf 1 tej ustawy powiada wyraźnie, iż każdy obywatel Rzeszy ma prawo przebywać lub też osiedlić się w miejscu, gdzie jest w stanie postarać się o własne mieszkanie lub oschronisko (Unterkommen). W komentarzach do tej ustawy powiedziano dalej, iż pod słowem „Unterkommen” nie należy rozumieć stonku zarobkowego, tylko mieszkanie, nadające się do stałego pobytu (Aufenthalt).

Dalej powiada paragraf 1 wyraźnie:

In der Ausübung dieser Befugnisse darf der Reichsangehörige, soweit nicht das gegenwärtige Gesetz Ausnahmen zuläßt, weder durch die Obrigkeit seiner Heimat, noch durch die Obrigkeit des Ortes, in welchem er sich aufzuhalten oder niederklassen will, gehindert oder durch lästige Bedingungen beschränkt werden.

To znaczy po polsku:

W wykonywaniu tych praw nie wolno obywatelowi Rzeszy, o ile niniejsza ustanawia nie zezwala na wyjątki, stawać przeszkoł lub też przykremi warunkami go ograniczać ani ze strony władz jego rodzinnego miejsca pobytu, ani też ze strony władz tej miejscowości, w której chce przebywać lub osiąść.

Wyjątek, o którym w powyższym ustępie mowa, stanowią ludzie stojący pod dozorem policyjnym, którym władza może miejsce pobytu wyznaczyć, oraz przybysze, nie mający wystarczającej siły do zarobienia na utrzymanie własne i swej rodzinie, ani też dochodów z własnego majątku, któryby więc stali się ciężarem dla gminy.

O innych wyjątkach w ustawie o wolności przenoszenia się z jednego miejsca na drugie nie ma w ogóle mowy.

Chociaż więc p. Hörsing powołuje się na udzielone mu przez rząd pełnomocnictwo, to i to go nie osłania, bo i rządowi nie wolno zmieniać ustaw dotyczących obowiązujących, według własnego widzimisie.

W sprawie rent dla kalek wojennych.

Zapytania ze strony kalek wojennych w sprawie rent wojskowych mnożą się coraz więcej. Wynika z nich, że pod tym względem panuje jeszcze wśród kalek wojskowych wielka nieświadomość. Dla tego powiadamy ponizej najważniejsze ustępy z niemieckiego prawa, dotyczące rent wojskowych i rent dla kalek wojennych.

Według prawa o zaopatrzeniu inwalidów wojskowych z dnia 31 maja 1906 r. mają prawo do wsparcia wojskowych wszyscy podoficerowie i pospolitycy (Gemeine) oraz wszystkie osoby należące do ochotniczej opieki nad chorymi (freiwilliger Krankenpfleger), o ile z powodu uszkodzenia w czasie wojskowości są niezdolni do zarobkowania. Zmniejszenie zdolności do pracy wynosić musi co najmniej 10 procent t. j. jeżeli uszkodzony zarobić może już tylko dziewięć czwarte tego, co przed okaleczeniem.

Renta wojskowa przy zupełnej niezdolności do pracy wynosi: dla feldwebłów i wicefeldwebłów 900 marek, dla sierżantów 720 mk., dla podoficerów 600 mk., dla fraterów i pospolityków 540 mk. rocznie. Rozporządzeniem z dnia 31 grudnia 1918 r. przyznano dla wszystkich poprzednio wyszczególnionych stopni wojskowych osobny dodatek do rent stałych, wynoszący 540 marek rocznie. Ponadtem przyznano do tych dwóch warów (stalej renty i

dodataku do renty) począwszy od 1 czerwca r. b. dodatek drożyzniany, wynoszący 40 proc. Jeżeli przyznano pospolityowi 100% renty, natenczas otrzymuje: 540 marek stałej renty, 540 mk. dodatku do stałej renty i 432 mk. dodatku drożyznianego, razem 1512 marek rocznie. Rentę wypłaca się z góry w ratach miesięcznych.

To są godne przepisy, dotyczące rent wojskowych. Tego rodzaju renty wypłaca się wszystkim dawnym żołnierzom, o ile w czasie swojej służby wojskowej odnieśli szkodę na zdrowiu, obojętnie czy w czasie pokojowym czy też w czasie wojny. Uczestnikom wojny przyznano poza tem dodatek wojenny, wynoszący 180 marek rocznie. Do tej kwoty dochodzi także 40 proc. dodatku drożyznianego, tak że dodatek wojenny wynosi ogółem 264 mk. rocznie. Wobec tego otrzymuje uczestnik wojny (pospolityak), któremu przyznano 100 procent renty, jak wyżej, 1512 mk. renty wojskowej i 264 mk. dodatku wojskowego, ogółem 1776 marek rocznie.

Jeżeli żołnierz w czasie służby wojskowej (pokojowej lub wojennej) utraci rękę, nogę, mowę lub słuch zupełnie, natenczas otrzymuje prócz stałej renty, dodatku do renty i dodatku drożyznianego dodatek dla kalek, wynoszący rocznie 324 mk. i 40 proc. dodatku drożyznianego do owej kwoty, razem 453 mk. 60 fen. Utrata jednego palca u ręki lub po szczególnych palcach u nogi nie podlega według pojęcia prawnego kaledtu, a więc kto utraci palcę u ręki lub u nogi, nie ma prawa do dodatku dla kalek. Przy zupełnej utracie wzroku wynosi dodatek dla kalek 972 mk., do których dochodzi dodatek drożyzniany w wysokości 368 mk. 80 fen., razem 1310 marek 80 fenigów rocznie.

Dodatek dla kalek w wysokości 324 mk. rocznie i 120 mk. 60 fen. = 453 mk. 60 fen. otrzymać mogą także byli żołnierze, jeżeli np. mają sztywną rękę lub ramię, stopę lub nogę do tego stopnia, że członkowi te uważać można na równi z ich zupełnie utratą. Tak samo otrzymać mogą dodatek dla kalek tacy żołnierze, którzy utracili jedno oko zupełnie a wzrok drugiego oka nie jest dostatecznym, dalej tacy, którzy ucierpieli na zdrowiu do tego stopnia, że konieczna jest dla nich pomoc i opieka obca, a ostatecznie także chorzy na umysle.

Również przyznany może być dodatek dla kalek tym żołnierzom, którzy: 1) mają ospieczoną twarz; 2) utracili części rodne; 3) utracili lub zaniedzili na jedno oko (bez względu na stan drugiego oka); 4) doznają przeszkoły w używaniu obu rąk, stopów lub nog i to jeżeli przeszkoły te uważać można na równi z brakiem jednej ręki, jednego ramienia, jednej stopy lub jednej nogi; 5) zaniedzili częściowo na oba oczy; 6) ucierpieli poważnie na zdrowiu np. z powodu zranienia głowy, zranienia dolnej szczęki tak, że tylko sztucznie odżywiani być muszą.

Zaznaczamy, że dodatki wojenne, do rent i dla kalek wypłacane być muszą bez jakichkolwiek ograniczeń, także w czasie wypełniania służby cywilnej; w czasie pobytu w zakładzie leczniczym oraz w czasie ponownego powołania na wojnę.

Ponieważ co do wysokości rent zachodzą często nieporozumienia, podajemy kilka przykładów, na podstawie których każdy wysokość należącej się mu renty dokładnie obliczyć może. Mianowicie otrzymują:

1. Pospolity bez prawego ramienia (75% renty):	
Renta	405.00 mk.
Dodatek do renty	405.00 "
Dodatek wojenny	180.00 "
Dodatek dla kalek	324.00 "
	1314.00 mk.
40% dodatku drożyznianego	525.60 "
	razem 1839.60 mk.
2. Podoficer bez lewego ramienia (65% renty):	
Renta	390.00 mk.
Dodatek do renty	351.00 "
Dodatek wojenny	180.00 "
Dodatek dla kalek	324.00 "
	1245.00 mk.
40% dodatku drożyznianego	498.00 "
	razem 1743.00 mk.
3. Pospolity alabry na umysle, bez wzroku (100% renty):	
Renta	540.00 mk.
Dodatek do renty	540.00 "
Dodatek wojenny	180.00 "
Dodatek dla kalek	
a) dla kalek bez wzroku	972.00 "
b) dla chorych na umysle	972.00 "
	3204.00 mk.
40% dodatku drożyznianego	1281.60 "
	razem 4485.60 mk.

O reszcie praw kalek wojennych nie omieszkamy ponówka w jednym z następujących numerów.

Fr. G.

Nowe drogi socjalnego postępu.

Rady zawodowe dla rolnictwa, handlu i przemysłu. We wszystkich rewolucjach, jakie się działyły przed ostatnią wojną zdarzyły, rewolucjonisci doma-

gały się przedewszystkiem powołania do życia zgromadzenia narodowego lub parlamentu, którego członków cały naród wybierał. Zdawało się, że takie przedstawicielstwa ludu dostateczna staną się przeciwagą wobec władzy tsiąjącej i skutecznym środkiem obrony dobra całego społeczeństwa i poszczególnego obywatela.

Ostatnia rewolucja w Niemczech nie zadowoliła się tem zadaniem tem wiecej, że i przed wojną wybory do parlamentu niemieckiego były tajne, równe i powszechne. Usunięta w Prusach system wyborów klasowych, udoskonalona system wyborów powszechnych, dopuszczając także mniejszości do parlamentu i sejmu, ale przy tem nie stanęła.

Wobec postępu socjalnego, który przed wojną w Niemczech w rozlicznych urzędzeniach socjalnych się ujawniał, rewolucja zażądała dalej idących praw dla pracujących u innych i zależnych obywatele kraju. W parlamentach widziała przedewszystkiem przedstawicielstwo polityczne obywatelei. Domagała się, aby stworzyć obok tego także przedstawicielstwo socjalne i gospodarcze dla zajętych w różnych zawodach, mianowicie jednak w rolnictwie, handlu i przemyśle ludzi zależnych tak z pomiędzy robotników, jak i urzędników.

Rząd niemiecki obiecał, że to życzenie spełni. Obecnie słowa dotrzymując, przedłożył parlamentowi w Weimarze ustawę o radach zawodowych w rolnictwie, handlu i przemyśle (betriebsrätegesetz).

Przewodnia myśl tej ustawy, o której w jej paragrafach nie ma mowy, ale która ją zrodziła, jest taka:

Kapitał miał dołączyć przewagę nad pracą. Podług nowoczesnych pojęć socjalnych kapitał i praca winny być równorzędnymi czynnikami, ponieważ w przedsiębiorstwach wszelakich oba są konieczne, aby stwarzały wartości. Należy zatem dołączyć czasowy przemiany wpływ kapitału na pracę ograniczyć, a pracy i raczej jej wykonawcom prawo przyczynić. Jednym słowem: Kapitał i praca co do praw należą zrównać, aby jedno drugiego nie gnębiło, lecz aby każde równorzędnie oboję siebie istniało.

Projekt nowej ustawy zamierza te cele osiągnąć przez stworzenie r a d z a w o d o w y c h dla rolnictwa, handlu i przemysłu.

Gdzie najmniej 20 robotników lub urzędników prywatnych pracuje, tam ma powstać taka rada. Każdy z zajętych w przedsiębiorstwie ludzi, który 18 lat skończył, ma prawo wybierać, a komu 20 lat minęło, może być wybrany do rady. Atoli prawa te mają tylko tacy, którzy najmniej 3 lata w zawodzie, a pot roku w danym przedsiębiorstwie są czynni. Rada wybiera się na rok.

Zadania rady są w dziedzinie socjalnej i gospodarczej. Mają dbać o przeprowadzenie uniw. targowych. Razem z pracodawcą układają porządek roboczy. Starać się winny o zgodne stosunki między pracobiorcami a pracodawcami. Urządzenia dobrocynne przedsiębiorstwa mają być pod zarządem rady. Mają prawo współstanowienia razem z pracodawcą o przyjęciu i oddaleniu zajętych w przedsiębiorstwie ludzi w razie, gdy wydalony przeciw wydaleni zaprotestował. Jeśli do porozumienia nie dojdzie, sprawę rozstrzyga ostatecznie wydział polubowny, który dla wszelkich spraw socjalnych rozstrzygającą jest instancją.

W przedsiębiorstwach, mających radę nadzorzą, rada wysyla 1-2 do niej jako członków. Rada może żądać wyjaśnień co do wydarzeń w przedsiębiorstwie, obchodzących robotników i urzędników, o ile przez to tajemnice kupieckie i fabryczne zdradzone być nie mogą. W przedsiębiorstwach, prowadzących księgi handlowe, które najmniej 50 ludzi zatrudniają, rada może od 1. stycznia 1920 żądać przedłożenia jej bilansu i obrachunku zysków i strat.

Członkowie rady mogą być wydaleni tylko za zgodą rady. Są obowiązani do zachowania w tajemnicy tego, co się o stosunkach przedsiębiorstwa do wiedzieli.

Jak każdy się przekona, ustała daje daleko idące prawa robotnikom i urzędnikom w przedsiębiorstwach rolnych, handlowych i przemysłowych. Tak daleko idące, że niejednemu wydadzą się za daleko idące. Nowe czasy domagają się nowych środków i urządzeń, ale chodzi o to, aby te nowości, zaprowadzone trochę spóźnione i bez gruntownego badania, nie przynieśli szkody samym przedsiębiorstwom. Bo praca i kapitał są wprawdzie wartościowymi czynnikami, ale skorby one się skłócili, natenczas całe przedsiębiorstwo dostanie się w niebezpieczeństwo, z nim tak kapitał jak praca.

Jest to dopiero projekt ustawy. Parlament weimarski ma o nim radzić i ostateczną ustawę uchwałić.

Zwycięska ofensywa wojsk polskich.

Stuck - Nieśwież - Mir - Mińsk w rękach polskich.

O zwycięstwie wojsk polskich nad bolszewikami donosi sprawozdanie głównego sztabu pod dniem 9. b. m., co następuje:

Fronit litewsko-białoruski: Atak przeważających sił bolszewickich, prowadzone w drugiej połowie lipca, mające na celu odebranie Molodeczna i Wilejki, zostały dzięki bohaterskiej postawie naszych wojsk odparte. Rezultatem tych trzydniow

wych walk był znaczny zysk na terenie w kierunku Mińska. Z połudkiem sierpnia zaccone na ten front poszuki dozwolity nam przejść do akcji zaczepnej. Akcja ta, prowadzona na froncie prześledzi 180 kilometrów rozległym, a zdająca do podwójnego oskrzydlenia nieprzyjaciela, osiągnęła w zupełności swój cel. Część z grupy polskiej po kilku dniowym ciężkim marszu przez bagna polskie, rozbiszy nieprzyjaciela, opanowała w nocy z dnia 5 na 6 sierpnia Stuck.

W walkach, stoczonych dnia 6 i 7 b. m., wojska prawego skrzydła naszego frontu wyrzuciły nieprzyjaciela w sile dwóch brygad z linii dawnych okopów rosyjskich, opanowując Kleck, Nieśwież i Mir. Są to przyłączyły się środkowe i lewe skrzydło atakującego frontu, uderzając równocześnie w kierunku Kołdanowa i Mińska.

Rzucone na Smolewicze oddziały kawalerii przeciwnego nieprzyjacielowi połączenie między Mińskiem a Borysowem. Na północ od Mińska dwie bolszewickie dywizje stawy, w technicznie dobrze umocnionej linii, zacięty opór, broniąc ostatnim wysiłkiem Mińska.

Po sześciu godzinnej zaciętej walki zamały nasze wojska nieprzyjacielski opór. W godzinach popołudniowych rozpoczęły nieprzyjaciel bezładny odwrót w kierunku Bobrujska i Bobrujska. O godzinie 10 w kroczyły pierwsze nasze oddziały do Mińska.

Front bolszewicki między Iliją a polskimi batalionami został naszym koncentrycznym atakiem zauważony.

Nasze wojska postępują w pościgu za wycorzątym się pośpiesznym nieprzyjacielem. Zdobycz w jednach i materiały wojenne jeszcze nieobliczona.

W ostatnich walkach współzawodniczyły żołnierze z Królestwa, Wielkopolski, Litwy i Białorusi, bohaterstwo ich i wspólny wysiłek wszystkich rodzajów broni dali nam zwycięstwa nad przeważającym nieprzyjacielem.

Wołyń chce należeć do Polski.

W Warszawie bawiła delegacja wielkiego zjazdu ludności powiatów łuckiego i przyległych. W skład delegacji wchodzili przedstawiciele Polaków, Niemców, Czechów i delegat ludności z poza frontu. Dnia 3-go sierpnia delegacja przyjęta została na posłuchaniu marszałka Trąpczyńskiego, któremu doręczyła rezolucję zjazdu, wyrażającą niezłomną woli należenia do państwa polskiego. Dnia 4 bm. złożyły delegaci wiernego nunciuszki papieskiej Msgr. Rattiemu, który zapewnił delegacy, że Ojciec św. żywo ma los Wołyńia w pamięci i poprze glos ludu według sił i możliwości, oraz udzielił delegacy apostolskiego błogosławieństwa. Dnia 5 bm. była delegacja w zarządzie ziem wschodnich, żądając pomocy w organizowaniu szkolnictwa na Wołyńiu, co jej zostało przyzeczone. Dnia 6 bm. przyjęta została delegacja przez posłów amerykańskiego, angielskiego i francuskiego. Przedstawicieli mocarstw sprzymierzonych doręczono specjalny memoriał. Szczególne zainteresowanie budziły przedstawiciele Niemców i Czechów, jednogłośnie stwierdzający woli należenia do państwa polskiego i delegacy ludności z poza frontu, występując w imieniu wielkiego związku antybolszewickiego, do którego należą zarówno Rusini, Czesi, Niemcy i Polacy. Posłowie wyrazili zadowolenie z wizyty i obiecali przesłać memoriał do swoich rządów. Specjalnie zainteresował się delegacy przedstawiciel Francji.

Podhalanie do naczelnika państwa.

Warszawa. Naczelnik państwa otrzymał następującą depeszę: Zebrani przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych w dniu 6 sierpnia przesyłają naczelnikowi państwa część i hold, jako reprezentanci południowych kresów Rzeczypospolitej, wraz z tutejszą ludnością, ufając, że rdzenie polska część Podhalia, Spisza i Orawy ostatecznie wkrótce zostanie wrzuciona do Polski. W tem przekonaniu Podhalanie, a między nimi ochotnicy ze Spisza i Orawy, tworzący pierwsze zastępy strzelców podhalaniskich, ochotnie pełniali i zapinały szeregi armii polskiej.

Zmiany w dowództwie.

Lwów. „Gazeta Poranna” donosi: W składzie dowództwa frontu galicyjsko-wołyńskiego zaszły zmiany. Front galicyjski objął generał Iwaszkiewicz, front wołyński generał Listowski. Dotychczas oba te oddziale pozostawały pod jednolitnym dowództwem.

Uwolnienie arcybiskupa Roppa.

Do dzienników warszawskich donoszą z Rosji, że arcybiskup mohylowski ks. Ropp po 2-miesięcznym więzieniu bolszewickim został uwolniony wraz z otočeniem i zamieszkał w Moskwie. Stan zdrowia arcybiskupa ma być zadowalający.

Obsadzenie Górnego Śląska.

Wedle doniesienia gazety liońskiej „Nouvelliste” wojska koalicji, które obsadzą Górnego Śląska, składając się będą z jednej dywizji. Każde z państw koalicji wysła tam 3 bataliony.

Delegaci słowaccy w Polsce.

W Polsce bawią delegaci słowaccy, tej kraju, która raz tylko za Polską Chrobrego, należała do

Polski, a która obecnie Czesi uznali za swoją. Istnieje tam jednak silny prąd separatystyczny.

Jeszcze dnia 11 listopada odbył się w Koszycach zjazd przedstawicieli kilkunastu miast i 8 komitatów pod hasłem utworzenia osobnej republiki słowackiej. Zamiary zostały jednak zniweczyone wskutek nagiego wkroczenia wojsk czeskich, a kierownicy ruchu musieli uciekać do Budapesztu. Rządy bolszewickie na Węgrzech nie pozwoliły na żadne bliższe stosunki, a ogłoszenie rządu komunistycznego na Słowacji było tylko eczą komedyą, aranżowaną przez Bełę Kunę. Obecnie kierownicy ruchu samoistności Słowacki walczą o utworzenie republiki samodzielnej, względnie o połączenie się z Polską.

W celu nawiązania z Polską stosunków przybyła do Polski osobna delegacja pod przewodnictwem Wiktora Dworcaka. Część jej udała się do Warszawy, a inni do Krakowa i Lwowa.

Delegacja uważa, że połączenie Słowacji z Polską byłoby przez naród słowacki przyjęte nader przyjemnie. Oczywiście połączenie mogłoby się odbyć na zasadzie autonomii kulturalnej i zagwarantowania praw języka słowackiego. Wprawdzie i Czesi przyznają autonomię Słowakom, ale, według relacji delegacji, nikt im nie wierzy, a zwolennikami połączenia mają być tylko niewielni płatni agenci czescy. Czesi nie mają na Słowacji sympaty, a wojsko ich zachowuje się tam, jak w kraju okupowanym.

Delegacja zamierza z Polski udać się do Szwajcarii i Paryża, aby przeprowadzać tam swoje pomysły.

Obsadzenie Suwalszczyzny przez wojska polskie.

Warszawa. Naczelnego dowództwa poczyniło już kroki zmierzające do obsadzenia na Litwie przez wojska polskie obszarów, stanowiących teren działania władz polskich, zgodnie z postanowieniem Rady Pięciu z dnia 26 lipca o nowej linii demarkacyjnej polsko-litewskiej. Linia ta, jak wiadomo, na południu czyna w Suwalszczyźnie przebiega w ten sposób, że oddaje władzom polskim większą bezspornie polską część byle gubernii suwalskiej. Tutaj więc wyrok Rady Pięciu zadzielił wieloletnie pragnienie ludności polskiej, steskowanej do połączenia się z macierzą. Dalej ku północnemu wschodowi linia demarkacyjna biegnie mniej więcej równolegle na zachód w stosunku do linii kolejowej Grodno-Wilno-Dynaburg. Odległość między linią wzmiękowaną kolej, a linią demarkacyjną jest na całej przestrzeni nie wielka. Poza linią demarkacyjną znalazła się jeszcze znaczna liczba ludności polskiej, która niewątpliwie zabiegać będzie o przeniesienie linii tej ku zachodowi.

Prawa mniejszości narodowych w Polsce i w Czechach.

Z Saint Germain donoszą: „Matin” podaje, że naczelna rada koalicji ustaliła prawa mniejszości narodowościowych w Rumunii i Czechach. Układ jest w tym samym duchu jak w Polsce. „Matin” minima, że w miejscu Bratianu (który odmówił podpisania traktatu o mniejszościach narodowych) podpisze układ inny delegat rumuński.

Okupacyjni urzędnicy niemieccy będą ścigani!

Polskie ministerstwo spraw wojskowych wydało do organów podwładnych informację, że wedle artykułu 28 traktatu pokojowego mogą być pociągnięci do odpowiedzialności sądowej wszyscy niemieccy urzędnicy wojskowi lub cywilni, oficerowie, żołnierze lub członkowie zarządów okupacyjnych za zbrodnie popełnione na obywatelach polskich i na terytorium polskim. Lista osób, które popełniły takie zbrodnie wobec narodu polskiego, będzie wkrótce zestawiona i ma być gotowa w przeciągu miesiąca od ratyfikacji pokoju. Wobec tego materiały odpowiednie należy nadsyłać do ministerstwa spraw wojskowych.

Podatek majątkowy w Niemczech.

Na posiedzeniu niemieckiego zgromadzenia narodowego w dniu 12 sierpnia wygłosili minister finansów Erzberger mowę w obronie podatku majątkowego, no, i wszystkich innych podatków, których w Niemczech będzie moc wielka.

Pan Erzberger stwierdził, że Niemcy muszą corocznie wytrząsnąć 25 miliardów marek, aby popłacić wydatki bieżące. Dotychczasowe podatki (wyśrubowane do ostateczności) przyniosą około 8 miliardów rocznie, a tu potrzeba rocznie trzy razy tyle. Te brakuje dochody musi dać podatek majątkowy, podatek od obrotu i wielki podatek państwoowy o dochodku.

Oprócz tych podatków bezpośrednich trzeba jeszcze wyśrubować różne podatki pośrednie. — P. Erzberger zapowiada tedy podwyższenie opłat pocztowych i opodatkowanie olejów mineralnych (ropa ziemna, nafta i t. p.). Niemcy potrzebują tyle podatków — mówi p. Erzberger — że każda rzecz użytkowa musi być silnie opodatkowana. Nawet żywioły nie mogą się od opodatkowania uwolnić, albowiem stanowi połowę tego, co naród w ogóle używa. Bankructwa Niemcy zgłosić nie chcą, gdyż najczęściej zostałyby tem dotknięte uboższe siły narodu.

O podatku majątkowym, to jest, że każdy kto posiada jakiś majątek, od 10 tysięcy marek poczawszym, musi część tego majątku oddać na rzecz państwa, wyraził się p. Erzberger, że wywrote on skutek umorzenia i nienawiści. Będzie on niejako ofiarą prześlągą dla ducha mamony, który owałnął szerokie stery narodu niemieckiego. Ten duch mamony był początkiem ziego, niechże więc teraz ofiara majątku naprawi to, co ziego on sprawił.

Niemcy w sojuszu z bolszewizmem przeciw Polsce.

„Gazeta Gdańska” pisze: Nie ulega wątpliwości, że pewne koła niemieckie marzą o utworzeniu wielkiego wspólnego frontu bolszewickiego przeciwko Polsce. Szwedzkie biuro telegraficzne donosi z Helsingforsu, że rozmawiają przedstawiciele bolszewików wyjechali do Szwajcarii i układają się tam z Niemcami. Udział biorą w układach powiernicy Scheidemann i Brockdorff-Rantzau'a.

W tejże sprawie „Gazeta Brodnicka” pisze: Pragniemy zwrócić uwagę ogólnie i czynników mających na nowe bezpieczeństwo, które nam grozi. Od niejakiego czasu rozwinięto gorączkową agitację pomiędzy żołnierzami granicznymi, zachęcając ich, aby wstępowały do formacji nadbałtyckich. Obiecuję się złote góry — 25 marek na dzień żołdu i pełne utrzymanie. Dziwną tylko jest rzeczą, że pieniądze te mają być wypłacane w rublach rosyjskich.

O sąd nad byłym cesarzem.

Amsterdamski „Allgemeine Handelsblatt” podaje za jedną z gazet angielskich: Mimo oświadczenie w Izbie Bonar Lawa, iż koalicja będzie obstawała przy żądaniu sądzenia Wilhelma, panuje jednakże ogólne mniemanie, że do procesu nie dojdzie. Koalicjanci prawdopodobnie żądają od Holandii oficjalne wydania byłego cesarza, Holandia zaś oficjalnie odpowie, że to go nie uczyń i na tem się cała sprawa skończy.

Ferry parlamentu francuskiego.

W sobotę rozpoczęły się fery parlamentu francuskiego, które potrwają do 26 b. m. Na pierwszym posiedzeniu po wakacyjnych przyjdzie pod obrady traktat pokojowy. Także senat francuski zakończy w sobotę swoje prace i zbiere się 4 września. Sądzą, że do tego czasu traktat zostanie przez parlament zatwierdzony, tak że senat będzie mógł na pierwszym posiedzeniu obrady nad nim rozpocząć.

We Francji spoczywa w ziemi 4 1/2 miliona żołnierzy.

Z Nowego Jorku donoszą: Departament wojenny stara się o uzyskanie od rządu francuskiego pozwolenia na ekshumację poległych żołnierzy amerykańskich i przewiezienie zwłok do Ameryki. Rząd francuski opiera się temu. W ziemi francuskiej ogółem spoczywa 4 i pół miliona żołnierzy poległych podczas obecnej wojny.

Robotnicy angielscy przeciw stosunkom z Niemcami.

Z Bazylei podają doniesienie londyńskiego „Times” tej treści, że angielski związek robotników portowych powziął zasadniczą uchwałę przeciw nawijaniu stosunków z jakimkolwiek związkami w Niemczech i Austrii, a to pomimo zawarcia pokoju przez odnośnie rządy.

Eksplozja w Kilonii.

Kilonia. Przy przeładowaniu amunicji rosyjskiej w porcie kilońskim nastąpiła we wtorek rano w niewyłomaczonej sposób straszna eksplozja, która narobiła wielkie spustoszenia. Dotychczas stwierdzono 7 zabitych i 8 ciężko rannych.

Krwawy bunt w Moskwie.

Gazety angielskie donoszą, iż w Moskwie wybuchł krwawy bunt przeciw panowaniu bolszewików. Część czerwonej armii zwróciła się przeciw sowietom. Gen. Denikin maszeruje ze swymi wojskami na Moskwę.

Z bliska i z daleka.

— Powtórka przedstawienia. Ponieważ ostatnie przedstawienie amatorskie w „Strzesze” wzbudziło powszechny zachwyt wśród uczestników, przeto na ogólne żądanie nastąpi w przyszła niedziela 17 bm. powtórne przedstawienie, na co zwracamy uwagę tych, którzy w ubiegłą niedzielę nie mogli brać udziału. Bliszce szczegóły w ogłoszeniu.

— Ceny na kartofle dla rolników. Urząd prowincjonalny normuje od czasu do czasu ceny na wszystkie artykuły spożywcze. Także dla rolników, ogrodników itd. którzy hodują wszelkiego rodzaju plody rolne i ogrodowe, ustanawia wspomniane urzędy ceny najwyższe, po których produkty te sprzedawać można. Dotychczas istniało między innymi rozporządzenie, według którego płacić miało hodowcom wcześniejszych kartofli 12 marek za centnar. Nowym rozporządzeniem została cena za kartofle zniżona a mianowicie płacić się będzie do 5 sierpnia 11 marek, od 6 do 10 sierpnia 10 marek, ad 11 do

